

Wieczór w teatrze

Miłośnicy teatru mają znowu nie lada artystyczną gratkę. Po sukcesie „Belfra”

Wojciech Pszoniak zagościł tym razem na stołecznej scenie Teatru Współczesnego. Okazją do tego wydarzenia stało się wczesne opowiadanie Fiodora Dostojewskiego.

Dawno niepracująca na teatralnych deskach Izabella Cywińska sięgnęła po niezbyt znany tekst (tylko 4 razy zaistniał na polskich scenach) Dostojewskiego. Opowiadanie nosi tytuł „Wieś Stiepanczykowo i jej mieszkańcy”.

Tytuł spektaklu chyba bardziej zachęcający „Wasza ekscelencja”. Ta rosyjska opowieść to swoiste skrzyżowanie gogolowskiego „Rewizora” z molie-

Mistrzowski duet

rowskim „Świętoszkim”. Nic więc dziwnego, że na pierwszy plan w spektaklu wysuwają się dwaj protagoniści Wojciech Pszoniak jako Wujaszek i Andrzej Zieliński jako Foma. I choć spektakl mieni się mistrzowskimi epizodami (Danuta Szaflarska, Małgorzata Rożniatowska, Emil Charewicz, Mateusz Damięcki) to rej wodzą dwaj główni bohaterowie.

Reżyserkę zainteresował przede wszystkim główny wątek tekstu — manipulowanie ludźmi. Dziś ten problem nazwać możemy socjotechniką. Konsekwentnie, sukcesywnie Foma zdobywa władzę nad otoczeniem, nam mieszkańcami małej wioski. Osacza ich i podporządkowuje. Oni zaś pozostają mierni, bierni, ale wierni. Ta sytuacja staje się bardzo szybko konterfektem naszej współczesności. Tytułowy ekscelencja bardzo szybko zostaje uzurpatorem i tyranem.

Adwersarzem złego demiurga jest trochę naiwny i dość nieporadny wuja-

szek, w którego majątku cała rzecz ma miejsce. Wujaszek jest zastraszony przez Fomę, nie umie się bronić. Z ławością poddaje się upokorzeniu.

Ta opowieść Dostojewskiego staje się apokalipsą. To proroctwo mających nadejść czasów grozy i bezwzględności. Wiejska społeczność odzwierciedla współczesny dwór marionetek. Poruszają się jak w somnambulicznym transie. Próbuja nawet kochać, śmiać się, coś tam robić, ale kiedy pojawia się Foma, nieruchomieją w bezradności swojej. Zastygają w marazmie. Nie buntują się nawet. Poddają ubezwłasnowolnieniu.

Cały czas na scenie brylują Pszoniak i Zieliński. Tak naprawdę nie wiadomo, czy wujaszek Pszoniaka to bezwolny kabotyn, czy tylko pokerowy gracz. Bo przecież przychodzi moment, kiedy to potrafi się zbuntować, stanąć w spak zamierzeniom i działaniom Fomy. Potrafi nie tylko nisko się kłaniać, ale i wykrzyzczyć swoją wolę. Chce wyrwać

z zaborczych szponów Fomy delikatną guwernantkę (Monika Kwiatkowska). Dobrotliwy wujaszek pragnie wydać dziewczynę za swojego siostrzeńca.

Andrzejowi Zielińskiemu w pojedynku z Pszoniakiem bardzo pomaga charakterystyka. Jego Foma to rozemnlany, niedomyty chipis ze strąkami rzadkich, brudnych włosów na głowie. To hochsztapler, demiurg, oszust. Przekracza granice praw i prawdy. Nie liczy się z nikim. Realizuje swoje zamierzenia w myśli zasady: Każda metoda jest dobra, jeśli prowadzi do celu.

Zetknięcie się na scenie tych dwóch bohaterów to mistrzowski duet i jednocześnie artystyczny pojedynek. To wirtuozeria aktorstwa. Sceniczne mistrzostwo. Inscenizacyjny kunszt.

To, że Pszoniak jest mistrzem wiadomo jest od dawna, ale że taki artystyczny interpretatorski potencjał posiada Zieliński, to naprawdę zaskoczenie.

Spektakl Izabelli Cywińskiej jest z pozoru swoistą kompilacją pewnych

zapożyczeń. Bohaterowie jej inscenizacji to wizerunki Rasputina, Horodniczego, Tartuffa i Orgona. Spektakl robi wrażenie przesuwających się filmowych klatek. Absurd miesza się w nich z realizmem i groteską. A to wszystko tworzy aktualny obraz współczesności. Panoszące się zło triumfuje nad szlachetnością. Dobroć zdominowana została przez podłość. Światem rządzi zło i cynizm, fałsz i obłuda. Strach prowadzi do marazmu, inercji i upokorzeń.

I tak naprawdę nic się nie zmieniło od czasów Dostojewskiego. Wciąż panoszy się lizusostwo i uległość. Procentuje podporządkowanie się i schematyczność spojrzenia i sądów. Ten spektakl brzmi dość okrutnie. Przeraża, zmusza do refleksji. Poraża groteskowością sytuacji i zachowań.

Temu wszystkiemu towarzyszy znakomita muzyka Jerzego Satanowskiego i eklektyczne kostiumy Małgorzaty Szczenińskiej.

MARZENA RUTKOWSKA

Teatr Współczesny w Warszawie, „Wasza ekscelencja”, adaptacja i reżyseria Izabella Cywińska, premiera — styczeń 2006 r.